

PROMIENISCI

Kraków 16 X 1989 r.

Nr 1 (131)

Rok VIII

- "ZADYMIACZE" O SWOICH PLANACH NA ROK 89/90
- KONFLIKT O KLASZTOR "...żeśmy się siostrami zajęli..."
- ...polityka Prymasa - próba interpretacji
- JAK W KRAKOWIE BUDOWANO MUR
- KOGO NADAL LUBI CENZURA
- AKADEMIA DZIENNIKARSKA CZ. I
- MOŁDAVIAN TIMES - TAM WSZYSTKO WOLNO



GRZEGORZ SURDY - wiceprzewodniczący KU NZS UW, uczestnik WiP,

Trudno powiedzieć. Demonstracje, o czym świadczy historia nigdy nie starzeją się, zmieniają tylko ich formę. Każde normalne społeczeństwo protestuje, gdy jest z czegoś niezadowolone. W Polsce niewiele się zmieniło. Dlatego sądzę, że demonstracje, nawet takie jak obserwowaliśmy ostatnio, będą nadal. Dzisiaj trzeba jednak szukać innych, nowych form, adekwatnych do zmieniającej się z wolną rzeczywistości. Kiedyś decydujące były strajki, potem skuteczne okazywały się kilkuosobowe demonstracje uliczne np. na rusztowaniach, pikietki etc., zapoczątkowane w Polsce przez WiP. A dzisiaj...? Nie wiem. Skuteczność demonstracji zdecydowanie zmalała. To muszą być naprawdę wielkie liczebnie manifestacje z dużym poparciem społeczeństwa. Najważniejszym jednak ich atutem powinna być oryginalność. Nowości zawsze wzbudza zainteresowanie. Stara formuła nie może być nadużywana, bo po prostu znudzi się. Demonstracje wreszcie były dotąd jedynym środkiem nacisku społecznego na władzę; dzisiaj stały się środkiem ostatecznym. Dzisiaj można rozmawiać z władzą, choć wcale nie jest powiedziane, że odniesie to skutek. Plany NZS-u - zdobycie realnego wpływu na kształt Uniwersytetu, program studiów i w ogóle na wszystko to, co jego bezpośrednio

liczne przedstawicielstwo studenckie / w tym NZS-u / w Senacie Uniwersytetu / co najmniej 1/3/. Trzeba też podnieść prestiż i wpływy młodych pracowników naukowych, współtworzyć program i sam system studiowania, wywalczyć wreszcie godziwe warunki socjalne dla studentów /odpowiednio wysokie stypendia, akademiki etc./ Nasz zasadniczy cel to samorządna uczelnia.

Będziemy pragnęli realizować swój program w jak najbardziej parlamentarny i kompromisowy sposób. Obawiam się jednak, że po raz kolejny zostaniemy zmuszeni powrócić do starych, ale wypróbowanych, strajkowych i demonstracyjnych, metod.

WOJCIECH POLACZEK - FMW

Demonstracje mają sens tylko wtedy, gdy są skuteczne. Na razie przestały być decydującym środkiem nacisku.

Po prostu "są nie na czasie". Możemy więc narazić się na śmieszność, krytykę o może utratę społecznego poparcia. Nawet w samej Federacji jest wielu ludzi którzy chcą ograniczyć się tylko do tzw. "działalności konstruktywnej": zająć się kulturą niezależną, alternatywną sztuką, np. teatrem. Wielu z nich uważa, że nikt dzisiaj nie ma - tak naprawdę - wpływu na to, co się dzieje. Być może z tego powodu demonstracje przestały ich interesować. Po prostu uważa się, że Mazowiecki wszystko załatwi... Dajemy więc szansę nowemu rządowi. Poczekamy. Mam w końcu jakieś możliwości kontroli nad niektórymi posunięciami rządu: jestem w Komisji Senackiej zajmującej się reformą szkolnictwa. Mam ankietę, z którą mogę legalnie chodzić do różnych szkół,



CHCĘ BYĆ PREMIEREM WSZYSTKICH POLAKÓW!

O CO BĘDĄ ZADYMY? SONDAŻ »PROMIENISTYCH«



dotyczy. Konkretnie: musimy ostatecznie rozwiązać problem Studium Wojskowego /jedyne rozsądne rozstrzygnięcie to likwidacja wojska na uczelni/. Chcemy wywalczyć autentyczne,

zbierać opinie, oceny i propozycje uczniów dotyczące programu i funkcjonowania szkoły. Coś się dzieje. Jeżeli jednak nie wielkiego nie zmieni się w najbliższym czasie, a rząd nie załatwi naszych spraw - wiele z nich można załatwić na poczekaniu /np. wyrzucenie kuratora odpowiedzialnego za ostre weryfikacje wśród uczniów w ostatnich latach, likwidacja przysposobienia obronnego i przedmiotów wojskowych/ - to zadamy będą.

W Polsce zresztą z dnia na dzień jest coraz gorzej. Wątpię, czy ludzie to wytrzymają. Drugim argumentem przeciwko organizowaniu demonstracji jest niechęć kontrolowania ich przebiegu. Kiedyś na demonstracje przychodzili normalni ludzie, znane firmy. Teraz proporcje się zmieniły. Przeważają nikomu nieznane ekipy skinów, kamieniarzy i inne, których agresji często nie da się w odpowiednim momencie powstrzymać. "Wyjście na ulicę" staje się więc coraz większym ryzykiem. Ale chcemy w ciągu najbliższych dwu miesięcy zorganizować ok. pięciu "spokojnych" demonstracji /regularnie, co tydzień/, żądających zwolnienia ze stanowiska dotychczasowego kuratora szkolnego w Krakowie. Nie rezygnujemy zarazem z dotychczasowych form: wieców rocznicowych /13.10.- kolejna rocznica śmierci Bogdana Włosika/ i happeningów /co dwutygodnio-

w akcje żądające usunięcia pomnika Lenina w Nowej Hucie/. To są plary, wiadomo jednak, że najwięcej pomysłów rodzi się w trakcie roku szkolnego.

MAREK KURZYNIAC, Międzyzastówka Anarchistyczna.

W różnych gazetach, w tym w "Promienistych", stosuje się ostatnio prymitywną wykładnię pojęcia "demonstracja", używając dziwnego słowa: "zadyma". Słowo to może być odzwierciedleniem zachowań uczestników, ale nie oddaje istoty demonstracji, jako jednej z form aktywności czy uczestnictwa w wydarzeniach politycznych. Myślę, że pytanie należy postawić inaczej: czy demonstracje, zadymy, czy aktywność ludzi jest potrzebna w dzisiejszych czasach? Takie grupy jak "Solidarność" czy KPN /uogólniając: od prawicy po "Solidarność" chcą być dziś głównymi inicjatorami działań, chcą kanalizować i kontrolować całą aktywność, zapominając o tym, że to, że one mogą teraz rozmawiać z władzą jest zasługą oddolnej aktywności, strajków w Hucie w maju ub.r. i fali strajków sierpniowych, która była gaszona, aby nie zmiotła obecnych przywódców.

Bez aktywności ludzkiej w zakładach pracy czy na ulicy nic się nie zmieni. Czy należy z tego zrezygnować i położyć nacisk raczej na walkę parlamentarną? Zależy do czego dążymy. Jeżeli przyjmujemy perspektywę reformistyczną, tzn. jeżeli chcesz utrzymać ten system z jego jakimś demokratycznymi przybudówkami, doprowadzić do ewolucji z zachowaniem jego zasad - to w porządku, stosuj zasadę kompromisu, zasiadaj w ławach, legalizuj system. Inaczej, jeżeli chcemy dokonać zasadniczych zmian systemowych. To miało miejsce w 1980 roku, następował wtedy proces rewolucyjny, proces rozpadu władzy, którą przejmowały komitety strajkowe, komitety zakładowe; tworzył się system dwuwładzy.

Pacyfikatorska kampania prasowa, wezwania Wąteży do spokoju, do niestrajkowania, pacyfikowanie strajków - są to dziś pierwsze sygnały, że nowa elita władzy będzie tłumić oddolną aktywność w imię przez nią pojmowanego interesu społecznego: "musicie siedzieć cicho i nam ufać, my załatwimy wszystko". Jestem zwolennikiem innego modelu: "róbcie wszystko, aby sobie zrobić dobrze i nie ufajcie tym, którzy stoją nad wami. Dla mnie cele, jakie proponuje pan Mazowiecki i elity "Solidarności", kierunek na reprivatyzację i na kapitalizację jest kierunkiem makabrycznym, doprowadzi do uwłaszczenia nomenklatury. Reprivatyzować będzie ten, kto ma pieniądze, a pieniądze ma nomenklatura, elita władzy komu-

nistycznej, która miała czas, aby się ich dorobić. Wczorajsi mordercy staną się jutro złodziejami.

Demonstracje są potrzebne. Każda demonstracja jest korzystna, jeżeli wyraża jakąś opinię skierowaną do władzy: bunt, protest lub akceptację - bo i takie się zdarzają, choć rzadko są spontaniczne. Każda forma aktywności, która wyraża zdanie ludzi pozbawionych głosu, dostępu do prasy, traktowanych jak szary tłum, który ma tylko słuchać, jest jak najbardziej wskazana i będziemy robić wszystko, by tych przejawów aktywności było jak najwięcej, by ludzie wyrażali swoją opinię. Najlepiej robić to na ulicy albo w zakładach pracy - tam, gdzie jesteśmy w stanie krzyknąć najgłośniej.

Jeżeli spieniężony komitet krakowski partii po demonstracji żądającej ustąpienia Gajewicza, który teraz macza palce w różnych ciemnych interesach, jeżeli spieniężony komitet zakładowy

c.d. str. 2



JEST PRZYJEMNIE

"Myśmy, proszę pana, napisali do Genewy, że się sprzeciwiamy. Zebrałiśmy kilka tysięcy podpisów. My jesteśmy zarządca, niech się żydzi tu modlą, jak chcą, i nam też pozwolą. To dlaczego ci żydzi nas atakują? I siostry też?! Więc myśmy utworzyli ten komitet, wystawiamy czasem strasze, a na codzień czuwamy przy telefonie i jak tylko ktoś podejrzany się kręci koło klasztoru, to siostry dzwonią i my zaraz wiemy.

Nas popiera cały Oświęcim. I Komitet Obywatelski i KIK, i "Solidarność" też. Myśmy sami stworzyli ten komitet, ale nasz kardynał przysłał list z podziękowaniami, żeśmy się siostrami zajęli.

No i czego ci żydzi od nas chcą? A czy pan wie, że oni sądzali o oddaniu im administracji całego Oświęcimia? Tak, tak, całego miasta! Takie, widzi pan, stawiają żądania, a czy oni nam chociaż kiedyś dali coś za używanie Oświęcimia? No przecież na całym świecie jest tak, że turyści płacą, bo przecież drogi się niszczą, prąd się zużywa, obsługa pracuje. A pan widział, w jakim stanie jest

miasto. To by przynajmniej mogli dać na naprawienie chodników i oświetlenia. A oni nie, tylko jeszcze warunki jakieś stawiają. Ja nie jestem im przeciwny, proszę bardzo, niech przyjeżdżają, ale żebyśmy i my coś z tego mieli.

A wie pan, że żydzi twierdzą, że ten budynek, gdzie są teraz siostry, to należało do obozu? Nic podobnego. Ja wiem, bo moja matka jeździła za austriackich czasów tam chodziła, bo dziadek tam pracował przy budowie. Że był gaz przechowywany? Proszę pana, to nie tak było. Tam był tylko gaz do odweszenia ubrań więźniów, a dopiero później był on do komór brany. Ale do obozu, to nigdy nie należało przesiadać.

Siostry, jak się tu wprowadziły, to zaraz postawiły ten krzyż, co go żydzi chcą teraz wyrzucić. A czy pan wie, że przedtem nikt się tym terenem nie interesował w ogóle. Rudera stała taka opuszczona, chwasty rosły, że strach było tam iść nawet. A teraz siostry remontują, obok piękne kwiaty posadziły, porządek jest. Teraz dziecko można wziąć do wózka i na spacer iść. I przyjemnie jest."

wysłuchał ROMAN GRACZYK

GORZKI SMAK KARMELU

Zacznijmy od pominięcia wszelkich faktów, są znane. Rozpatrujemy zjawiska. Antysemityzm w Polsce istnieje. W szóstkowej, skarlałej postaci drzemie w nawykach myślowych; w konstrukcji wewnętrznej wielu Polaków. Wcale nie wysysany z mlekiem matki: Trwa, a ostatecznie budzi się pod wpływem prowokowanego klimatu emocjonalnego.

W ciągu ostatnich lat wielu ludzi czyniło wiele, aby ta choroba zniknęła z i tak już chorego organizmu Polaka, aby antysemityzm nie kojarzony z rzekoma oryginalnością naszego modelu patriotyzmu. Dla niejednego młodego człowieka problem ten przestał po prostu istnieć, podobnie jak codzienna obecność żydów pośród nas / to samo stało się z syndromem ukraińskim, czy litewskim/. Co więcej, zaczęliśmy mieć do czynienia z wręcz odwrotnym zjawiskiem - wzmoczonej sympatii, niejednokrotnie połączonej z brakiem krytycyzmu i zachwianiem proporcji, ale to przecież nie jest niebezpieczne, to nikogo nie krzywdzi.

W ciągu ostatnich miesięcy jeden człowiek uczynił dostatecznie dużo by różnicę uspio-

ne resentymenty i prostackie stereotypy, uczynił dostatecznie dużo, aby cofnąć nas wszystkich nie tylko w oczach świata, ale także w naszych własnych. Dlaczego?

Dlaczego głowie polskiego kościoła katolickiego mogło zależeć na rwaniu tych, jakże delikatnych, związków i przewartościowań jakie właśnie zaczęły się rodzić? Nieodpowiedzialność? Na tym poziomie nie powinno być jednak rzeczy przypadkowych. Na tym poziomie jest się rozumianym właśnie tak, jak się chce, aby rozumiano. więc czy tylko nieodpowiedzialność?

Dzwonkiem alarmowym były uwagi Prymasa o projekcie dokumentu Prymasowskiej Rady Społecznej na temat: "Poszanowanie świątopoglądów w państwie i społeczeństwie" z dnia 6 czerwca 1988 roku. /Fragmenty przedrukowane m.in. w 10/121 nrze "Promienistych"/. Przytoczę kilka tylko spostrzeżeń kard. Glempa: "Na tle prawdy o narodzie ochrzczonym nie można kategorycznie odseparować się od pojęcia "Polak-katolik". /.../ Od pojęcia "Polak-katolik

c.d. str. 2



O CO BĘDĄ ZADYMY - cd.

w Hucie po demonstracji żądającej ustąpienia dyrektora - to ja uważam, że jest to jak najbardziej sensowne, czemu nie?

O co demonstracje? Dla warszawsko-krakowskiego środowiska anarchistów problemem bardzo istotnym jest reprivatyzacja, przejmowanie zakładów przez nomenklaturę. Aktualnie pozostają też problemy wojska i problemy uczelni, choćby wpływ i manipulowanie uczelnią przez partię.

Chcemy atakować wszelkie struktury władzy. Niestety, obecnie w środowiskach tzw. opozycyjnych istnieje szalę twórczości władzy, zanim jeszcze obaliło się jakąkolwiek.

JERZY JAJTE-PACHOTA - szef Krakowskiego Okręgu KPN

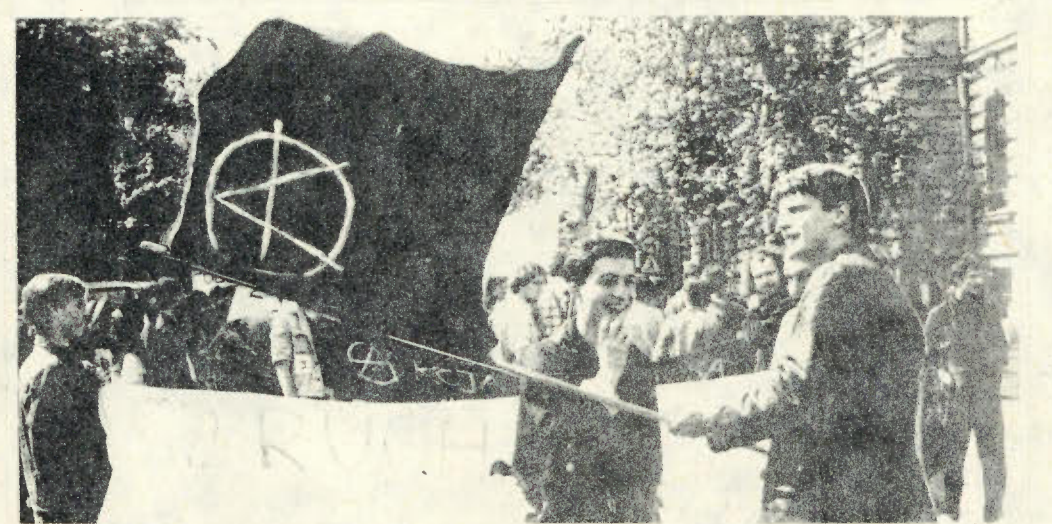
Sytuacja naturalnie zmienia się, a wraz z nią także formy wyrażania protestu czy żądań. Na razie jednak niektóre z nich np. demonstracje rocznicowe, wiece informacyjne - nie utraciły swojej celowości. Demonstracje rocznicowe pełnią ważną rolę upamiętnienia wyda-

żeń z przeszłości. Nie staramy się oczywiście ujawniać tego, co jest dzisiaj powszechnie wiadome. To, że nastąpiła kradzież, nie oznacza, że winowajca został ukarany. Nie wystarczy również sam fakt ujawnienia kradzieży. My żądamy naprawienia szkód. Dlatego 17 września protestujemy przede wszystkim przeciwko ok. 50 letniej obecności wojsk sowieckich w Polsce.

Drugą formą demonstracji są wiece. Ich racją bytu jest coraz bardziej ograniczona. Nie utracą jednak sensu, dopóki wszystkie siły niezależne nie uzyskają szerokiego i sprawiedliwego dostępu do środków masowego przekazu. Nie organizujemy zarazem demonstracji tylko po to, aby pokazać ludziom, że mimo wszystko KPN jeszcze istnieje. Tę rolę pręcej spełniają plakaty, ulotki, pisma etc.etc. Demonstracje natomiast są bezpośrednim środkiem komunikowania się.

RADOŚLAW HUGET - WłP

Dymić można o wszystko. Demonstracje nie przeżyły się nawet w systemach parlamentarnych,



listy do redakcji

AKCJA, KTÓREJ NIE BYŁO...

Młodzież w Krakowie nie ma normalnych miejsc, gdzie mogłoby spokojnie spotkać się we własnym gronie, miejsc tętniących autentycznym, niezależnym życiem kulturalnym, społecznym. Dziś "studenckie" centrum kultury w Krakowie to np. ZSP-owski Klub "Pod Jaszczurami", którego kierownictwo od kilku lat wyrzuca na ulicę znany i ceniony studencki "Teatr 38". Z drugiej strony bezustannie zrzucą się studentem, czy ich organizacją brak tzw. "konstruktywizmu"; bezmyślnie, prowokacyjne wychodzenie na ulicę, "zadymy" przy znikomości innych form działalności. Nie było i zapewne nie będzie rzędu, który lubiłby spontaniczne, niekontrolowane demonstracje i to nawet gdyby był to "rząd wszystkich Polaków". Nikt jednak sympatii takich nie oczekuje. Chodzi tylko o poważne traktowanie. Gdy w końcu oprócz ulicy młodzież mają możliwość nieskrępowanego wyrażania swojej ekspresji, nowych pomysłów czy, jak kto woli, "konstruktywnego działania".

Tymczasem ciągle trwa rozbudowa gniazda Komitetu Wojewódzkiego PZPR przy ul. Solskiego. Na początku wszystko wydawało się proste: pewnego słonecznego dnia zdeterminowana grupa młodych ludzi zajmuje nowe skrzydło Komitetu, zagospodarowuje je, urządza

GORZKI SMAK KARMELU - C.D.

Jest jeden wyjątek: Polak-żyd./.../ Tolerancja jest innym zagadnieniem. Tolerancja jest rezultatem wychowania i kultury i nie powinno się jej mieszać do sporów o prawa religii i Kościoła w Państwie." Powtarzam: na tym poziomie nie ma przejrzyczeń.

Jednak ten dokument nie wywołał jeszcze żadnej reakcji, ani polemiki - został przemilczany. Dopiero homilia z dnia 26 sierpnia spowodowała falę komentarzy, niestety głównie za granicą.

Kwestie klasztoru karmelitanek w Oświęcimiu potraktujecie marginalnie, gdyż na takie potraktowanie zasługujecie. W mojej opinii siostry są tylko przedmiotem sporu /co nie umniejsza niebezpieczeństwa ich sytuacji/ i powoływanie się na priorytet ich stanowiska jest zwyrodniałe obłudne. Sprawa dawno przekroczyła granicę interesów jednostek. Zresztą dyskusja dotycząca technicznej strony powołania ośrodka informacyjnego, wychowania, spotkań i modlitwy oraz przeniesienia tam klasztoru wydaje się być zupełnie nieoprawna i bezprzemysłowa - zawarte zostały porozumienia w Genewie - koniec i kropka.

To, że kardynał Macharski zrobił niewiele, aby postanowienia porozumień wcielić w życie - to osobna sprawa. Interesują mnie zjawiska. Prymas na Jasnej Górze powiedział m.in.: "Kochani Żydzi nie rozmawiajcie z nami z pozycji narodu wyniesionego ponad wszystkie inne i nie stawiajcie nam warunków niemożliwych do wypełnienia. /.../ Czyż, Szanowni Żydzi, nie widziacie, że wystąpienie przeciw nim /karmelitanom/ narusza uczucia wszystkich Polaków, naszą suwerenność z takim trudem zdobywaną? Waszą potęgą są środki masowego przekazu, będącej w wielu krajach do waszej dyspozycji. Niech one nie służą roznicianiu antypolonizmu. Niedawno oddział siedmiu Żydów z Nowego Jorku dokonał napadów na klasztor w Oświęcimiu uprowadził nie do kościoła zabójstwa siostrzy lub zniszczenia klasztoru, bo zostali powstrzymani, ale nie nazywajcie napastników bohaterami..."

Gdy uparcie zadawałem sobie pytanie o jakiekolwiek wytłumaczalne powody formułowania takich uwag i insynuacji nie potrafiłem stwierdzić nic innego jak to, że jedyny cel, jaki mógł mieć Prymas to próba skonsolidowania narodu wokół Kościoła, może lepiej - wokół hierarchii kościelnej. Powrót do prostego /prostactkiego/ "polskiego katolicyzmu" charakterystycznego "prawdziwego Polaka". Jednak aby coś takiego proponować, trzeba być antysemitą.

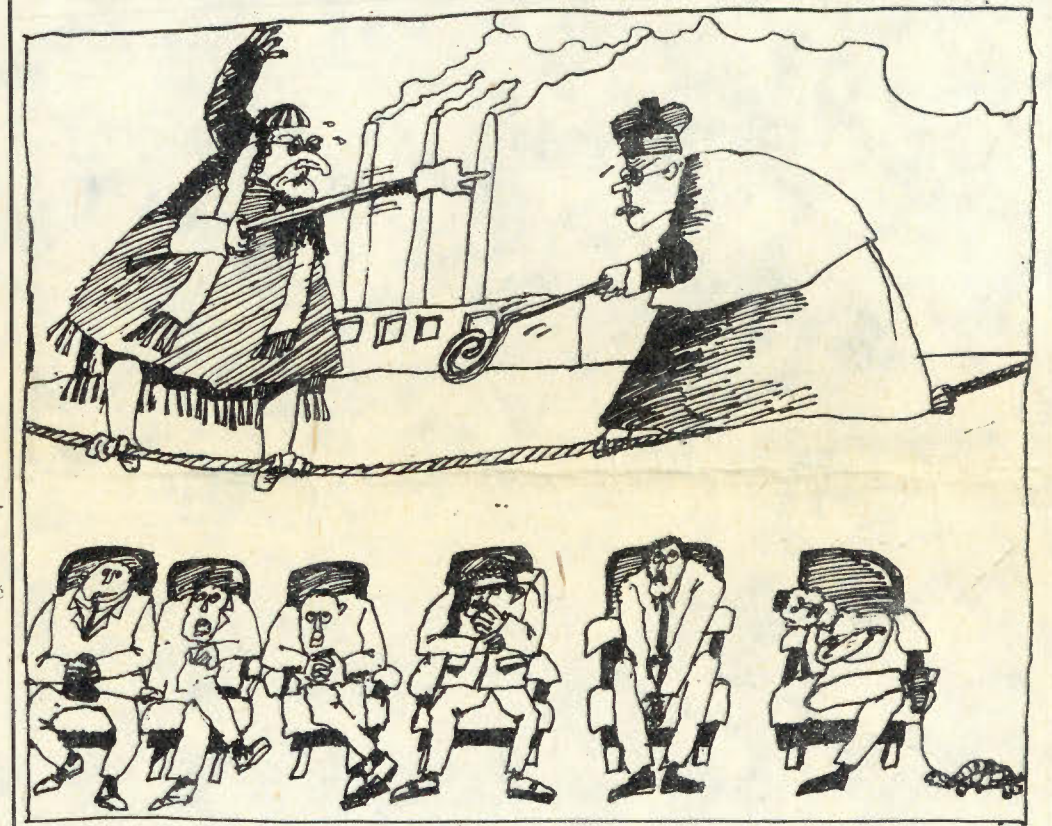
Jeśli Kościół w Polsce od czasów poszerze-

wedle własnego uznania. Hasło banalnie proste: "Mieszkania dla bezdomnych studentów!" Czasy się zmieniają, może w ogóle nie będzie interwencji... Może nawet rektorzy będą zadowoleni: więcej mieszkań dla braci studenckiej i mniej podań o akademiki, więcej spokoju i mniej kłopotów - komu się należy bardziej, komu mniej? Czyści sielanka, ale...

Rzeczywistość rozwiła pobożne życzenia. Na jednym ze spotkań przedstawicieli krakowskich niezależnych ugrupowań młodzieżowych z wiceprezydentem Krakowa Nowakiem okazało się, że pożądany budynek /dawniej zrujnowana kamienica/ KW PZPR legalnie zakupił od... Krakowskiej Kurii Metropolitarnej. Ktoś powie, że za złodziejskie pieniądze. Możliwe. Czy jednak strona sprzedająca, wówczas nie mająca ściśle określonej pozycji prawnej, nie zdawała sobie sprawy komu sprzedaje i jakie pieniądze otrzyma? Okazało się wówczas, że nawet ze złodziejem można, a nawet warto prowadzić interesy. Gdy dalej w trakcie wspomnianej rozmowy młodzież zażądała od kolei przekazania do ich dyspozycji /m.in. na schronisko/ ogromnego, choć zrujnowanego, budynku po dawnych koszarach przy ul. Rajskiej, usłyszeli, że do tego właśnie - jak dotąd - bezpańskiego budynku ma - po remoncie - przeniesić się Miejska Biblioteka Publiczna. Poprzez jej siedzibę /Kamienica na Brackiej/, ma zostać oddana Kurii. Coż. "business is good". Kto dostał więcej? Nie wiadomo

A młodzieży bezdomni? - Oni na normalne życie muszą poczekać. Na razie nie są jeszcze dla nikogo godnym partnerem handlowym. Podobno ludzka wytrzymałość ma granicę. Czy jednak nie zostały one już przekroczone?

MARCIN MAMON



nas zubaża! Wszelkie fobie antynarodowe skierowane przeciw społeczeństwu zamieszkującym niegdysz Polskę są nam obce i nie przeżyjemy ich; możemy się tylko o nich uczyć. W żaden sposób nie zwalnia nas to z odpowiedzialności. Dotyczy to zarówno narodów, które są teraz naszymi sąsiadami: Niemców, Czechów, Słowaków, Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, także Rosjan, jak i Żydów.

Dlatego szczególnie grozi nam oburzeniem napawają nas próby budzenia nastrojów wrogości skierowanych przeciw narodowi, który tak bardzo przyczynił się do budowania tożsamości i oblicza naszej ojczyzny. Wypowiedzi i poczynania reprezentantów hierarchii kościelnej związane z problemem klasztoru karmelitanek w Oświęcimiu zostały odebrane przez opinię światową jako stanowisko całego polskiego społeczeństwa. Spowodowały powierzenie stereotypu Polaka-antysemity w momencie, gdy sympatii i zrozumienia tak bardzo potrzebujemy. Nie pierwszy raz "widmo antysemityzmu" pojawia się, prowokowane, w tak decydujących chwilach. /.../ Wszyscy jesteśmy Żydami!!!

Po kilkunastu minutach przed Kurie wyszło kilku księży, z których jeden zaczął zrywać przyczepione do bramy kopie Stanowiska. Gniotł je i wcisnął w ręce zdziwionym młodym ludziom. Pikietyujący usiłowali nawiązać rozmowę i wyjaśnić cel swojej demonstracji. Okazało się to niemożliwe z powodu bardzo nerwowej reakcji duchownego, który w ostrych słowach nakazywał opuszczenie chodnika przed Kurią. Podobnie reagowali przechodnie, traktując sam fakt manifestowania w takim miejscu za niedopuszczalny. Pado zdanie, że budynek Kurii "jest prywatny i i nie wolno na nim nic nalepiać..." Na uwagę jednego z demonstrantów, sugerującą, że gnach ten należy jednak do Kościoła, którego członkiem jest także demonstrujący nie było już żadnej odpowiedzi.

Pikietyujący rozeszli się pozostawiając jeden z transparentów przywiązany do krat okiennych. Wszyscy jesteśmy Żydami?

PS. Znajomy Żyd na prośbę skomentowania problemu klasztoru odpowiedział: "Chcę tylko, aby nie było już do mnie telefonów z pytaniem: kiedy Żydzie wyjedziesz z Polski?" - "Ale to chyba dawniej tak dzwoniło, w 68-ym" - pytam zdziwiony - "No, ... przed dwoma tygodniami..."

GALERIA PROMIENIÓW

SZALONA TWORCZOŚĆ XEROXÓW, CZYLI WYSTAWA PRASY ALTERNATYWNEJ.

Od zaprzyjaźnionego z nami szefa Galerii Działalności Maniakalnych w Łodzi - Krzyska Skiby otrzymaliśmy informacje o nowej i ważnej inicjatywie.

PREZENTACJA DOROBKU WYDAWNICZEGO ŚRODOWISKA WYWROTOWYCH PRL.

Drugi obieg wydawniczy jest odbiciem luźnianym pierwszego... "wolność słowa" to zwykły, wyświechtany slogan... konsorcja wydawnicze, cenzura, smaki, układy - bagienko jak wszędzie, zwykła lipa. Poza tym wszystkim, całkowicie obok powstaje spontaniczna, kompletnie swarowana, prywatna prasa - III obieg; zdrowy, samoobronny odruch ludzi wolnych.

III obieg to świat pisemek muzycznych, anarchistycznych, maniakałnych i pomarańczowych, świat prywatnych magazynów poetyckich i pism artystycznych o niewielkim nakładzie, czasem beznadziejnym i naiwnym, czasem wspólnym i niesamowitym... Chcemy to wszystko okazać, skieid w całość. Jest NAS wielu... Wszystkie osoby, które chciałyby wziąć udział w wystawie proszone są o nadsyłanie /najlepiej listem poleconym/ swoich pism i druków na adres: KRZYSZTOF SKIBA ul. Lumumby 18/20 91-404 Łódź. Termin nadsyłania - do końca października 89. Wystawa będzie miała miejsce w listopadzie 89, w Łodzi. O konkretnym terminie i miejscu poinformujemy w osobnych ulotkach... Uwaga: wszystkie nadesłane pisma i druki będą WYSTAWIONE /nie ma żadnej piętrownej komisji artystycznej/. Nadesłane pisma nie podlegają zwrotowi, wszyscy biorący udział otrzymają darmowo wszelkie materiały związane z akcją... W planach - wydanie katalogu z wystawy...

"...Zapowiada się niemyślnie interesująco!!" - pisze Skiba - Już teraz docierają do nas dziesiątki kilogramów ALTERNATYWNEJ MAKULATURY! Czytanie prasy anarchistycznej dobrze wpływa na plemnik i może stać się przyczyną wielu groźnych chorób!!

"Przonymki" nie są chyba w stanie sprostać wymaganiom PREZENTACJI. Może szkoda?!



Miesięcznik Pracy Tworczej

Demaskujemy zgniliznę moralną

"Promieniści": - Panie Fijak, zdrowa część "Solidarności"... Z.F.: - Tak. Mogę na to odpowiedzieć, że jest to po prostu prawda...

Z.F.: - Mam dwa źródła, z których czerpiemy fundusze... Z.F.: - Rok temu byłem we Francji i udzieliłem półgodzinnego wywiadu dla "Wolnej Europy"...

Z.F.: - ...przeznaczyłem na miłe życie. Wyznaję zasadę, że żyje się raz... Z.F.: - Dostajemy też pieniądze na działalność i tego oczywiście nie przepijamy...

Z.F.: - Jas dostał na swoją kampanię sporą kwotę od przyjaciół z USA... Z.F.: - Łże, jak niemal we wszystkim, co mówi. Bankiet kosztował dokładnie milion trzysetnaście tysięcy...

Z.F.: - To stawiał Rokita z prywatnej forsy. Jaś żyje z tłumaczeń, wywiadów i artykułów chętnie drukowanych przez najlepsze czasopisma... Z.F.: - Dowiedziałem się też, że nasz czołowy krakowski działacz poprosił Czapotowicza...

Z.F.: - We wrześniu 1982 trafiłem do pierdła za działalność w "Solidarności". Zaangażowałem się zupełnie, nie miałem z czego żyć, dostawałem jakieś pieniądze od bogatych przyjaciół z Polski...

Z.F.: - Ja mam i na drukowanie czy plakatowanie i na to, żeby sobie kupić dobre papierosy, zjeść dobry obiad czy wypić dobrą wódkę, gdy mam na to ochotę... Z.F.: - I dlatego, że tego nie ukrywasz, masz tytuł wrogów...

demaskował JERZY SKOCZYŁAS

U fryzjera

Pewien robotnik, niejaki Zbigniew Fijak, przyjechał w sprawach służbowych do Klubu Inteligencji Katolickiej... Fijak przyjechał z Lanckorony, by oddać w kłowski składzie broń - karabiny, szable, bagnety...

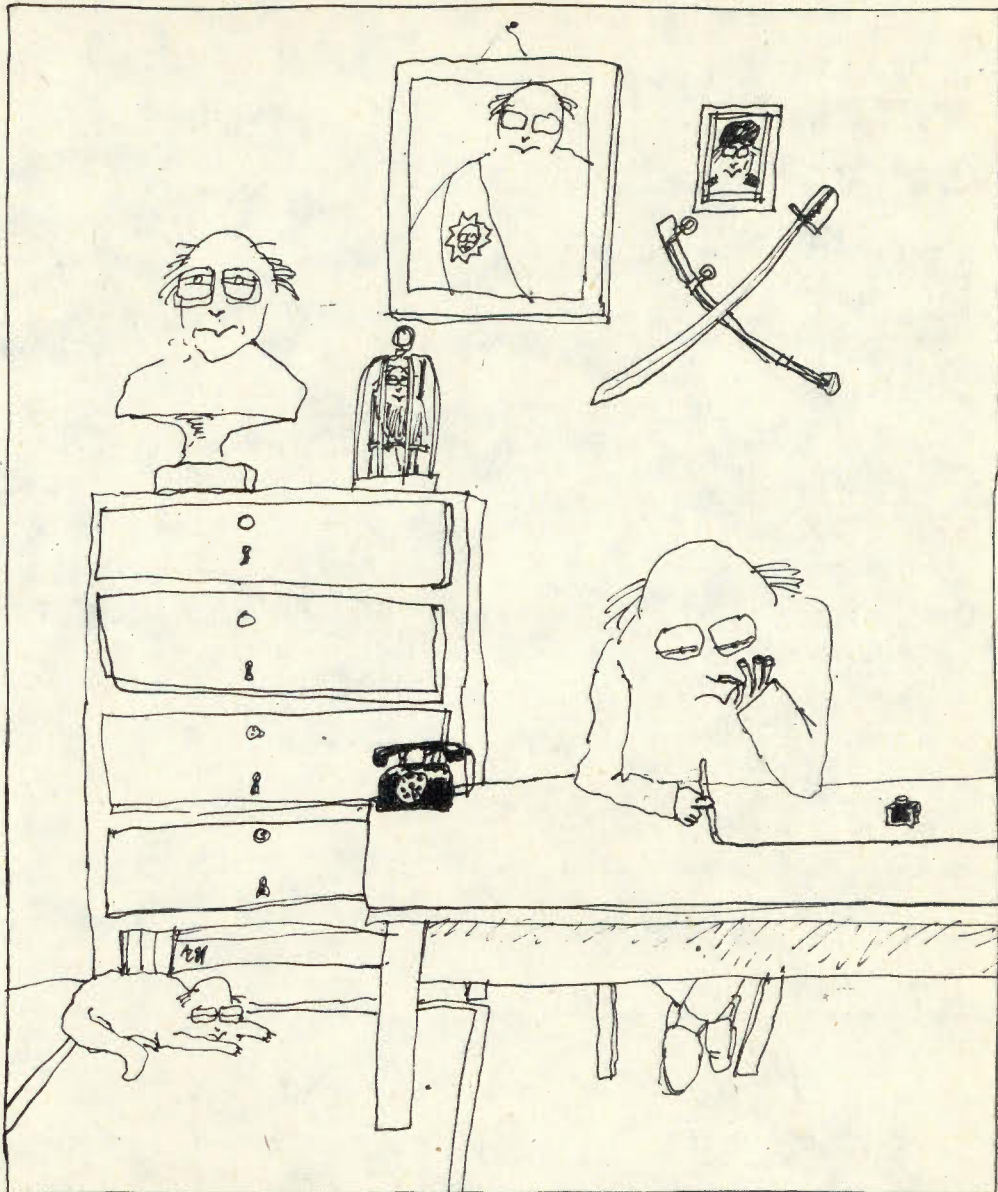
Zbigniew Fijak w niewesołym nastroju siedział w zakładzie fryzjerskim... Nagle otwierają się drzwi i wchodzi nowy klient. I oto wszyscy widzą: przyszedł Jan Marian Rokita...

Tymczasem poseł Rokita też powitał wszystkich i mówi: -Kto jest ostatni w kolejce? -Wszyscy byli zdziwieni, że Rokita tak zapytał... Fijakowi zawsze drżał głos i wargi, kiedy razem z dziećmi śpiewał piosenkę o ojczyźnie...

Wszyscy patrzą na posła Rokitę i myślą: "To jest wielki człowiek! A jaki skromny!" -Oto fryzjer zakończył swoją pracę, Rokita opuścił zakład mówiąc obcym: -Do widzenia, obywateli. Dziękuję wam.

Kiedy poseł Rokita był małym chłopcem, to prawie niczego się nie bał... Wówczas Fijak z rzekądź strasznie bałki. I w ogóle bardzo rzadko płakał. A miał młodszego brata, Fijaka, ładnego i dobrego chłopca...

Wszyscy patrzą na posła Rokitę i myślą: "To jest wielki człowiek! A jaki skromny!" -Oto fryzjer zakończył swoją pracę, Rokita opuścił zakład mówiąc obcym: -Do widzenia, obywateli. Dziękuję wam.



senkę "Ojczyzno ma". Mnóstwo dzieci zna tę piosenkę o ojczyźnie która jest we krwi skapana.

W piosence jest mowa o tym, że wielka jest rana ojczyzny, długo trwa jej cierpienie, wiele razy pragnęła wolności i wiele razy przytłumił ją kat...

Wówczas Fijak z rzekądź strasznie bałki i umyślnie, jak tylko mógł najgłośniej i najgroźniej, zaśpiewał: "Krwawy łańcuch zwiśa u szpon"...

Oczywiście Fijak dopiero teraz rozsłochał się na dobre. Pani Adela zaczęła strofować Rokitę za to, że drażni się z Fijkami...

Mały Rokita ucałował Fijaka i powiedział: -No, teraz zuch z ciebie.

KRONIKA KRYMINALNA Ze skruczą przyznajemy się do popełnienia podłego wykroczenia: wykorzystując obecność na konferencji prasowej w gmachu WUSW przy ul. Mogiłkiej...

GWIAZDY POLSKIEJ TELEWIZJI Jan ROJEK i Marcin TALEMON wystąpili w audycji "Otwarte studio". W trakcie wypowiedzi Rojka, jeden ze współuczestników dyskusji o przyszłości polskiej lewicy...

ŻYCIE JEST JEDNAK SKOMPLIKOWANE Grzegorz SURDY poważnie zastanowił się nad tym, czy słusznie walczył długie lata o skrócenie służby wojskowej...

SLUBY, ROZWODY I INNE KLĘSKI ŻYWIŁOWE Nasz specjalny wystannik na imprezę z okazji ślubu Marka BIKI i Agnieszki DOUSY...

PRZETRWAŁY! Wszystkich funkcjonariuszy, cywilnych i mundurowych prosimy o gromadzenie eksponatów do projektowanej wystawy "Przetrwaliśmy"...

JUŻ MOŻNA JAWNIE I KONKRETNIE W podziemi obowiązywały zasady konspiracji, ale teraz wiele rzeczy należałoby ujawnić. W związku z tym prosimy o nadsyłanie brakujących danych: Ojczyzno ma /imię i nazwisko/...

"Moldavian Times" Redaguje Spółka Nomenklaturaowa w składzie: Stanisław MANCEWICZ - redaktor naczelny Jerzy SKOCZYŁAS - redaktor człękoksztálny Andrzej ZARĘBA - małpiatka Spółka czerpie zyski z rozkradania dorobku twórczego Michała ZOSZCZENKI